Nr. 169a. Dnia 20 czerwca. Piątek. Dnia 8 (20) czerwca 1884 r.

**Cena Kurjera:**
**W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
**Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

**Cena ogłoszeń:**
**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.
**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Sylwerjusza Papieża.
Sobota: Alojzego Gonzagi.
Niedziela: Paulina Biskupa.
Poniedziałek: Agrypiny P. M.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.
Zachód „ „ 8 „ 22
Długość dnia godzin 16 minut 42
Przybyło „ 9 „ 4

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 46 w.
Zachód „ „ 4 „ 50 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 5.

Wtorek: Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.
Sroda: Prospera Biskupa.
Czwartek: Jana i Pawła M. M
Piątek: Władysława Króla Węgier.

— ***Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

## KALENDARZ.

*Zgromadzenia:* Ogólne zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. (Gmach Towarzystwa—godzina 1 z południa.)

*Widowiska:* Teatr letni: (w ogrodzie Saskim): „Bal maskowy" (występ panny Ossario i p. Myszugi);—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Miodowe miesiące", „Pomyłka p. Lambineta" i „Numer o dwóch łóżkach". ((Godzina 8 wieczorem.)

## Głosy publiczności.

Szanowny panie redaktorze!

Spotkawszy w końcu ubiegłego tygodnia w piśmie pańskiem krótką wzmiankę o znalezieniu węgla kamiennego przy zapuszczaniu filaru nr. 3 pod most na rzece Wiśle w Iwangrodzie (Dęblinie), pośpieszam, jako obznajmiony z tą kwestją, udzielić następujących objaśnień.

Na głębokości 6½ sążni pod zerem natrafiliśmy rzeczywiście na pokład brunatny twardy, idący ukośnie z północy na południe.

Masa ta, nie dająca się kopać łopatami lecz tylko oskardami i drągami, po bliższem zbadaniu okazała się lignitem.

Wierzchnie warstwy około ½ sążnia grubości składały się z cienkich kilkomilimetrowych warstewek, przesypywanych bardzo miałkim białym piaskiem, w miarę zaś dostawania się do dolnej części pokładu, pojedyńcze warstewki stawały się coraz grubsze, dochodząc do 3 ch cali grubości.

Próba odbyta z wydobytym materjałem dała rezultaty bardzo dobre, palił się bowiem bardzo dobrze, pozostawiając mało popiołu.

W ogóle w odłamie masa przedstawiała się bardzo jednolitą w każdym oddzielnym kawałku.

Całość jednak warstwy około 10½ stóp ang. grubości do użytku praktycznego przydać się może z trudnością, zawiera bowiem w sobie zanadto wielką ilość piasku.

Warstwa poprzedzająca wspomniany lignit, również około 10 stóp ang. grubości, zaczynająca się na 5-u sążniach pod zerem, składała się z rudy żelaznej i pirytu, z początku jako bardzo miałka masa koloru zielonego, czysta, bez piasku, następnie im głębiej tem więcej pomięszana z piaskiem i gliną, a w końcu piasek pomięszany z kawałami pirytu po kilka funtów wagi.

Kawały te o odłamie metalicznym białym mają w ogóle formy zaokrąglone.

Pokłady pirytu okazały się na dość dużej przestrzeni, znajdował się bowiem i w filarze 4-ym, oraz sondowanie pokazało go w 5-ym ze spadkiem od zachodu na wschód, w filarach 2-im i 1-ym nie było warstwy pirytu, prawdopodobnie więc zeszła ze spadkiem niżej jak głębokość zapuszczania filarów, t. j. 8 sążni.

Co do pokładu lignitu, to ponieważ natrafiono na takowy tylko w filarze 3-im i to ze spadkiem w kierunku prostopadłym do osi mostu, przypuszczać więc należy, iż pokład ten nie jest wielkim, albo, że mając znaczny spadek, zagłębia się raptownie pod dno, w każdym razie mając nieznaczną szerokość.

Gdyby ktoś interesujący się tym przedmiotem miał potrzebę innych informacyj oraz chciał zobaczyć okazy, znajdzie zawsze takowe w kantorze budowy mostu w Iwangrodzie (Dęblinie) u podpisanego.

Proszę przyjąć wyraz szacunku.

*W. Dubełłowicz.*

*

Szanowny redaktorze!

Jako osobiście interesowany, pośpieszam odpowiedzieć na list p. W., umieszczony w nrze 163b *Kurjera*, dotyczący nieprzyjętego przez Bank polski weksla na Radom, proponowanego przez kredytowanego w Banku tegoż pana W.

Bank polski w chwilach nawet najbardziej krytycznych, bo systematycznych bankructw, kredytu nie odmawiał, lecz weksle stale nabywał, oczywiście chętniej kupieckie lub redyskonto bankierskie, aniżeli t. z. obywatelskie, t. j. wystawiane bez wszelkiej tranzakcji handlowej, na zlecenie osoby mającej kredyt, lub odwrotnie.

Obecnie Bank polski o tyle tylko skupuje weksle na swoje oddziały, o ile suma zdyskontowanych na Warszawę nie wyczerpuje wysokości przyznanego kredytu.

Zapewnienie interesanta, iż wystawca weksla prowincjonalnego ma kredyt na filji nie wyczerpany, w żadnym razie Bankowi wystarczać nie może, ponieważ nie opiera się na dowodach faktycznych, możliwych zaledwie do stwierdzenia przy zniesieniu się telegraficznem z oddziałami w danym wypadku.

Przy wekslach kupieckich, gdy Bank ma ewikcję w samej naturze papieru, formalność taka jest zbyteczną, wystarcza tu bowiem poświadczenie z miejscowych list, akredytowanych na filjach, czy w ogóle wystawcy są uwierzytelnieni i na jakie sumy.

Weksle zatem nie posiadające cech handlowych, jako kupno prowincjonalne kwalifikować się nie mogą.

Decyzji dyrektora urzędnik zmieniać nie może, jak również rządzić się osobistemi poglądami, na czem bezwarunkowo ucierpiałaby ogólna manipulacja instytucji.

Tym sposobem, bez względu na to, iż sprzedający weksel posiada kredyt niewyczerpany, Bank nie jest obowiązany nabywać weksli na oddziały lub Cesarstwo, operacje bowiem podobnego rodzaju nie są stałe, lecz zależne od różnorodnych wpływów oraz polityki bankowej.

Z powyższego można wnosić o ile pretensje pana W. posiadają rzeczywiste i zasługujące na względy podstawy.

Racz przyjąć szanowny redaktorze i t. d.

*Jeden z urzędników Banku polskiego.*

*

Szanowny redaktorze.

Niewtajemniczeni w arkana rozkładu jazdy kolei konnej nie wiedzą o tem i nie domyślają się nawet, że nie na wszystkich linjach tramwajów kurs rozpo-

55)

# WYSOKIE PROGI.

### Powieść w dwóch tomach

### J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Przestraszył się mocno Adalbert.

— Mówże? co się stało.

— U nas to jeszcze nigdy nie bywało, nigdy—mówił chłopak z wielką żywością. — Gdzie to kto słyszał? Tej nocy, proszę jaśnie pana, złodzieje się włamali do baszty do Leszczyca na górkę i ze wszystkiem go oporządzili, het, skrzynie, kufry, skórki, gdzie ino co było, nawet pewnie i pieniądze, bo ludzie powiadają, że nie może być, aby on ich nie miał.

Hrabia słuchał przelękły.

— Jakimże sposobem się to stać mogło? — zawołał—wszak około dworu stróże nocni chodzą.

— Otóż to, proszę jaśnie pana, stróże chodzą, ogrodniczki niedaleko, folwark dworski — mówił Biedroń.—Za życia ś. p. jaśnie pani, nigdy szpilka u nas nie zginęła... a mało tego że okradli, ale po drabinie się do okna dostali, a kraty w niem wypiłowali. Misiuk w sieni spał i nie słyszał, stara gospodyni też...

Hrabia co najprędzej ubierać się zaczął, ale nim był gotów, zastukano do drzwi, wszedł z raportem Ewaryst Rzęcki.

I on też zdziwiony był a i zgorszony wypadkiem niesłyszanym w Zakrzewie, gdzie często wszystko stało otworem, a nikt się nawet tak bardzo nie wystrzegał. Rzęcki powracał właśnie z oględzin na miejscu i przyznawał, że kradzież była spełniona zuchwale, a ze znajomością miejscowych okoliczności, gdyż wybrano chwilę, gdy Leszczyca w domu niebyło, i drabinę wzięto ogrodową, która leżała gdzieś w szopie, a mało kto o niej wiedział.

Wypadek ten naturalnie poruszył całą ludność zakrzewską, i kto tylko mógł pielgrzymował na miejsce, oglądać stojącą jeszcze u okna drabinę, rozbite okno, powyrzucane różne rupiecie. Do zrabowanej izby zamkniętej od środka inaczej dotąd jak po tej drabinie dostać się nie było można.

Nikt tak bardzo chciwego Leszczyca nie żałował, cieszono się może, iż go tak Pan Bóg pokarał, ale złodzieje, zjawiający się tam, gdzie ich nie było, którzy śmieli na dwór ludny się rzucić, wrażali przestrach we wszystkich.

Hrabia przyszedłszy sam pod basztę zastał tam już pannę Felicję, Brunaka, sług kilka, parobków, a coraz nowi ciekawi nadciągali. Misiuk płacząc stał na galeryjce. Brunak stary, który umiał każdą rzecz badać uważnie, dowodził że złodzieje pod ogród aż furą podjechali, że ich musiało być co najmniej kilku, a zręczność z jaką dokonany został ten napad, dowodził, iż ktoś miejscowy nim kierował.

Na stronie szeptali ludzie, iż w tem może nic dziwnego nie było, gdyż Leszczyc potajemnie miał stosunki z ludźmi bardzo podejrzanymi. Posądzano go, że konie dla nich przechowywał we dworze i po lasach u gajowych. Widywano u niego figury zakazane, a on sam po nocach bywało robił wycieczki, które się źle nadzorem lasów tłumaczyły.

Wszystko to teraz dopiero na wierzch wychodziło.

Chłopak, który z rozkazu hrabiego po drabinie się dostawszy do środka, opatrzył izbę obrabowaną, zdał sprawę z jej stanu, że mało co oprócz pustych skrzyń pozostało, tak ją dobrze zbóje oczyścili. Łup musiał być niezgorszy, bo wiedziano, że Leszczyc skąpy, chciwy, miał różne dochody, ciągnął je z lasów bez miłosierdzia, i co tylko zebrał nikomu nie powierzał, znosił do tego swego skarbczyka.

Przez cały dzień prawie krążono około baszty i niemówiono tylko o tem. Suchowski, którego hrabia po obiedzie odwiedził—rzekł tylko sucho.

— Palec boży!

Nazajutrz rano powrócił leśniczy, ale nim do Zakrzewa pojechał, już mu po drodze oznajmiono o tem co go spotkało i wpadł jak furjat na basztę, włosy sobie rwąc z głowy. Wprost na górkę się rzucił, drzwi gwałtownie poroztwierał, wbiegł do izby, i zobaczywszy co się w niej działo, z krzykiem na ziemię się rzucił. Ludzie co za nim szli musieli go do opamiętania przywodzić. Wnoszono, że strata musiała być olbrzymia.

Leszczyc stracił prawie przytomność. Chciał, to w pogoń lecieć szukać złodzieja, to miejscowych ludzi obwiniał, to jęczał i klął bezrozumnie.

Papierów porozrywanych leżało dosyć na ziemi wszystkie je pozbierał zaraz i w pierwszej izbie na komin rzucił.

Chodził jak obłąkany i nikt się od niego słowa nie mógł z sensem dopytać. Gdy z kolei hrabia przyszedł go pocieszać, z nim nawet się rozmówić nie miał siły. Płakał i narzekał, a co więcej, momentami go jakaś trwoga ogarniała, tak że o rozum jego się obawiano.

Wieczorem w gorączce legł na łóżku i majaczyć zaczął bezprzytomnie, tak że hrabia po doktora posłać musiał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

czyna się i kończy o tej samej mniej więcej porze dziennej.

Na linji np. Mokotów—plac Teatralny—Powązki, kursują wagony tylko do godziny 3-ej po południu, a następnie zamieniają się na spacerowe i odbywają kursa z placu Zamkowego przez Nowy-Świat do Mokotowa.

Wszystkie wagony idące z Powązek do miasta, już od godziny $9^1/_2$ wieczorem przestają odbywać kursa całkowite i dochodzą tylko do Muranowa, kto więc chce z nich korzystać i dojechać np. na ulicę Długą, musi się przesiadać i płacić kurs podwójny.

Również wcześnie zamykają kurs dzienny wagony, obsługujące linję Stacja Towarowa—Powązki.

Wreszcie wagony idące z dworca kolei terespolskiej na plac Zamkowy, kończą swoją czynność zaraz po godzinie 10-ej, z odejściem ostatniego pociągu, poczem przychodzi jeszcze jedna kolejka, ale ta z powrotem zabiera pasażerów tylko do dworca kolei petersburskiej, kto zatem w święto wraca pociągiem spacerowym, jeżeli się nie dostanie do wagonów odchodzących natychmiast, musi albo robić pół drogi pieszo, albo korzystać z uprzejmości „kanarków" i opłacać się im powtórnie.

Nadto na niektórych linjach upośledzonych używane są nawet wówczas przeważnie wagony zimowe, w których pasażerowie narażeni są na duszenie się z powodu zamknięcia okien.

Skutkiem tych okoliczności, pasażerowie, którzy nie znają bliżej powyższych tajemnic rozkładu, albo też nie chcą jeździć wagonami krytemi, wyczekują nieraz kwadransami całemi na wagony, które już przestały kursować, lub też na wagon otwarty na jednej z linij upośledzonych i skazanych prawie wyłącznie na wagony kryte.

Dla uniknięcia tych niedogodności pożądanem byłoby, aby zarząd kolei konnej ogłosił rozkład jazdy wagonów na każdej linji, z wymienieniem w których godzinach dnia i w jakich odstępach czasu kursują, i aby o ile możności ściśle trzymał się tego rozkładu, oraz aby wagonom zimowym dał w lecie ten zasłużony spoczynek, jakiego w zimie używają letnie.

Z poważaniem

*K. Piotrowski.*

*

Szanowny redaktorze!

Od pewnego czasu, celem wytchnięcia po pracy całodziennej udaję się do ogrodu Saskiego, gdzie zwykle zajmuję miejsce w pobliżu kiosku z wodą sodową.

Gromadzą się tam podroślejsze dzieweczki celem wspólnej zabawy.

Bawiące się osóbki, stosownie do wieku i wzajemnych sympatyj, tworzą kółka i z całą przyzwoitością, wśród śmiechu i wesela spędzają czas pod nadzorem matek, opiekunek lub nauczycielek na zabawie w kotkę i myszkę, cztery kąty i piec piąty, gonionego i t. d.

Zabawom tym z prawdziwą przyjemnością godzinami całemi przypatrywaćby się można, gdyby nie niesforność gromadzących się koło takich kółek różnego rodzaju wyrostków, częstokroć, niestety, noszących mundury uczniów gimnazjów i szkół realnych.

Nie szczędzą oni bawiącym się dziewczętom różnorodnych nieprzyzwoitych dowcipów, a nawet wymysłów, popchnięć i kułaków niekiedy...

Na uwagi starszych rozpuszczone żaki odpowiadają impertynencko potokiem słów obelżywych i ordynarnych, jakie dawniej tylko w okolicach straganów słyszeć było można.

Sądzę, iż władza szkolna znajdzie sposób na położenie tamy tej karygodnej swawoli, nim to jednak nastąpi, powinniby, mojem zdaniem, ludzie starsi, mianowicie mężczyźni, ojcowie rodzin, nie przechodzić obojętnie obok takiego widoku, lecz pociągnąć do kary wyrostków, gdyż pobłażanie takim wybrykom wywiera na nich wpływ demoralizujący, a skarcenie doraźne będzie się mogło stać zbawienną na przyszłość nauką.

Sługa powolny

*Emeryt.*

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum oświaty zwróciło w ostatnich czasach baczną uwagę na stan szkół przygotowawczych prywatnych w stolicach i miastach większych.

= Z mocy świeżo zatwierdzonego rozporządzenia rady państwa kurs przygotowawczy akademji wojenno-lekarskiej w Petersburgu zostaje podzielony na dwa oddziały, wyższy i niższy, odpowiadające programom dwóch pierwszych kursów wydziałów lekarskich w uniwersytetach. Wykłady na tym kursie mają trwać lat dwa. Do oddziału niższego może wstępować rocznie 150 studentów, którzy ukończyli kurs gimnazjalny, przyczem pierwszeństwo będą mieć wychowańcy okręgu petersburskiego. W roku szkolnym 1884—1885 ym oddział wyższy akademji przyjmować ma studentów, którzy ukończyli kurs pierwszy wydziału lekarskiego, lub matematyczno-przyrodniczego w uniwersytetach, liczba słuchaczów tego oddziału nie ma przechodzić 125-ciu.

= Według dzienników petersburskich, właściciele ziemscy gubernji petersburskiej wyjednywają w ministerjum dóbr państwa ulgi dla tych rolników, którzy zechcą uprawiać dziką roślinę z gatunku *epilobium*, mającą podobno wysokie zalety bawełniane.

= *Dzien. łódz.* donosi, iż w Moskwie zawiesiło wypłaty kilka większych firm przemysłowo-handlowych, pozostających w stałych stosunkach z Łodzią.

= Główny naczelnik kraju wydał pozwolenie na zbieranie składek i urządzenie w r. b. kolonij wakacyjnych dla biednych, słabowitych dzieci.

= Znalazcy pieniędzy lub cennych przedmiotów zwykli sami od siebie ogłaszać o tem w gazetach, z góry oznaczając nagrodę; ponieważ podobne postępowanie jest bezprawnem, przeto p. oberpolicmajster poleca służbie policyjnej przestrzegać, aby znalazcy składali pieniądze i znalezione przedmioty w kancelarjach najbliższych cyrkułów, następnie zaś otrzymywali wynagrodzenie według prawa lub stosownie do dobrowolnej ugody z poszkodowanymi.

= *Dniew. warsz.* z okoliczności ostatniego zjazdu lekarzy w Poznaniu, pisze co następuje: „Ze stanowiska celów czysto naukowych zjazd samych tylko lekarzy polskich nie ma i nie miał żadnej dobrej racji. Ztąd okazuje się więcej niż prawdopodobnem, iż istota sprawy polegała na charakterze polsko-czeskim zjazdu, gdyż z Czech przybyło nań kilku lekarzy i przysłano kilkadziesiąt (40) depesz. Nie wiemy, jak dużo wiedzy medycznej wprowadzali na zjazd pp. lekarze czescy, lecz pewnem jest, iż dzięki ich obecności wypowiedziano wiele rzeczy takich, które nie mają nic wspólnego z medycyną, a które zdolne są obudzić podejrzenia".

= Z teatru.

Tamberlick wystąpił wczoraj w teatrze Wielkim z drugim koncertem, w którym do programatu weszły wyjątki z oper, streszczające najświetniejsze momenta z artystycznego zawodu wielkiego śpiewaka.

Arja ze „Stabat Mater" Rossiniego, tercet z „Wilhelma Tella", duet z „Otella", piosenka „La donna e mobile" i kwartet z „Rigoletta" — wszystko to miało na celu przypomnieć tym, którzy słyszeli artystę, lub odsłonić w błyskach tym, którzy znali jego nazwisko, czem był niegdyś Tamberlick.

Czem był onego czasu i czem jest w tej chwiii, wypowiedzielismy to już szczerze, oddając hołd prawdzie zarówno w przeszłości, jak w teraźniejszości; dziś nie pozostaje nic więcej jak podziwiać sztukę, z jaką znakomity tenor wyzyskuje to, co się jeszcze dało z rozbicia uratować.

Nie wspominamy o wysokich nutach, te zostają najdłużej u śpiewaka, który umiał śpiewać i nie chybiają nigdy wrażenia na pewne sfery publiczności, nic też dziwnego, że wczorajsze *cis* w duecie z „Otella" zelektryzowało słuchaczów, mierzących wartość artysty wysokością jego skali głosowej; dla nas nierównie więcej jest obecnie interesującą wytworność frazowania, doprowadzona u Tamberlicka do nieporównanej doskonałości.

Szczególniej we frazesach spokojnych, które wypowiadać można bez wysiłku, Tamberlick jest mistrzem i przy dzisiejszych swoich środkach nierównie łatwiej potrafi wzruszyć kilkunastu taktami duetu „Crucifix" Farra, aniżeli tercetem z „Wilhelma Tella" odzywającym się już tylko jak słabe echo minionych tryumfów.

Wielka szkoda, że Tamberlick nie pomyślał dawniej o Warszawie; wielka szkoda, że miasto nasze uważane jest w ogóle przez znakomitości europejskie za schronienie dla inwalidów; społeczeństwo, które wydało Szopena i Moniuszkę zasługuje, ażeby je inaczej traktowano.

Do urozmaicenia koncertu przyczynili się też p. Seidemann, który z uczuciem i artystycznym smakiem odśpiewał „Tren" Kochanowskiego z muzyką Moniuszki, panie Dowiakowska i Klamrzyńska oraz p. Korsow, współtowarzysz w podróżach artystycznych Tamberlicka.

Kończąc wzmiankę o wczorajszym koncercie, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że publiczność płacąca dość drogo za bilety, ma prawo wymagać, ażeby w urządzeniu koncertu wszystko odpowiadało artystycznym wymaganiom i nie jest obowiązana słuchać akompaniamentu na fortepianie, który przypomina dźwiękiem „pantaliony" używane do tańców na Saskiej-kępie.

Trudno doprawdy pojąć, jak poważny teatr może produkować w koncercie taki instrument i jakim sposobem nikt się o to nie troszczy, żeby to klepadło było przynajmniej porządnie nastrojone.

Smutna jest dola sprawozdawcy kiedy po Tamberlicku musi mówić o panu... Bandrowskim, ale skoro ten wytrwały gość tak uparcie debiutuje w Nowym teatrze, więc trzeba nareszcie zamiast sprawozdania postawić zapytanie: na co się przydadzą te debiuty, co z nich przyjdzie publiczności i teatrowi, szczególniej kiedy jak wczoraj, „gość" wystąpi zupełnie nieprzygotowany z improwizacją tak w śpiewie jak w prozie, świadczącą, że dość jest przebyć kilka dni na warszawskiej scenie, żeby się nauczyć lekceważyć publiczność.

Jeden tylko dobry objaw widzimy w występach p. Bandrowskiego: debiutant bierze podobno 35 rubli za wieczór, to dowodzi, że teatr nasz dobrze stoi i że ma pieniądze do wyrzucenia.

= Licytacja.

W dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej, w salach redutowych odbyła się, a właściwie odbyć się miała licytacja obrazów i szkiców ofiarowanych przez artystów naszych na zwiększenie funduszu, zbieranego dla rodziny pozostałej po twórcy „Strasznego dworu" i „Halki".

Zarówno nazwisko Moniuszki, jak i wartość szlachetnie ofiarowanych prac artystów, pomiędzy któremi znajduje się sporo wielce udatnych i sympatycznych, zdawały się być zupełną rękojmią, iż naznaczoną na wczoraj licytację uwieńczy jaknajpomyślniejszy rezultat pieniężny.

Stało się jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom zupełnie inaczej.

Warszawa nie stanęła na wysokości opinji, jaką dotąd się cieszyła i w danym wypadku zachowała się obojętnie, jakby zapomniała kim był Moniuszko i jakie ma dla niego obowiązki...

Przez dwa tygodnie trwania wystawy licytowanych wczoraj obrazów, przyniosła ona tylko stratę a do licytacji stawiło się zaledwie kilka osób...

Z pięćdziesięciu sztuk objętych katalogiem, tylko dziewięć znalazło nabywców, reszta zaś jeszcze na nich oczekuje.

Ponieważ koszta utrzymania oddzielnej wystawy pochłaniają zupełnie dochód z biletów za wejścia, koniecznem więc jest zwinąć takową, a obrazy przenieść w miejsce, gdzieby najwięcej osób oglądać je mogło.

Najlepiej do tego celu, zdaniem naszem, nadawać się mogą wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych lub salon Krywulta.

Ani Towarzystwo, ani też zapewne i p. Krywult nie odmówiliby czasowego pomieszczenia dla kilkudziesięciu po większej części bardzo niewielkich rozmiarami obrazków i szkiców.

W ten sposób, oznaczywszy na każdy z nich słuszną cenę, możnaby mieć nadzieję sprzedania ich powoli z wolnej ręki, albo też, co lepsza, ogłosić nowy termin licytacji w porze więcej odpowiedniej, aniżeli miesiące letnie, podczas których Warszawa bywa zwykle pustą i więcej myśli o rozrywkach niż o sztuce.

Kilkomiesięczna zwłoka jest tu rzeczą mniejszej wagi, a przedewszystkiem należałoby mieć na uwadze to, aby zacna ofiara artystów malarzy, poświęcających swoją pracę i talenta, nie poszła na marne i przyniosła to, co przynieść powinna.

Byłoby do życzenia, aby każdy obrazek opatrzony był kartką, wyrażającą cenę sprzedażną; nieświadomość pod tym względem odstręcza niejednego i powstrzymuje od kupna z obawy zbyt wygórowanego wydatku.

Jesteśmy najmocniej przekonani, iż tą drogą, czy to sprzedając z wolnej ręki każdy obrazek oddzielnie, czy też urządziwszy po paru miesiącach licytację, najwięcej pozyskać będzie można dochodu.

Rzucając projekt ten, jesteśmy pewni, iż osoby, które zajmowały się dotąd tak gorliwie zebraniem obrazów i szkiców i urządzeniem wystawy, zechcą ocenić słuszność naszego projektu i postarają się o należyte pomieszczenie niesprzedanych dotąd dzieł, pomiędzy któremi znajdują się jeszcze prace tak znanych i cenionych artystów, jak Gerson, Kostrzewski, Fałat, Merwart i inni...

= Z wystawy.

Wobec nieustającego deszczu komisja wystawowa wpadła na szczęśliwą myśl dokonania aktu rozdania nagród w sąsiadującej z placem wystawy sali Doliny Szwajcarskiej.

O godzinie 7-ej, gdy zgromadzili się prawie wszyscy wystawcy oraz członkowie Towarzystwa wyścigów konnych, na estradę wstąpiła komisja wystawowa, poczem odczytywano listę nagrodzonych wystawców i przystępującym kolejno „laureatom" udzielono nagrody.

Tu uzupełnić musimy listę premjowanych, która uległa wielu zmianom.

Najprzód w dziale koni p. Jakubowski oprócz otrzymanych rs. 500 za grupę koni uzyskał potwierdzenie bronzowego medalu, włościanin Józef Łajek otrzymał dla zachęty rs. 30, a wreszcie stajenni Karol Kulik (p. Jakubowskiego) i Andrzej Królikowski (p. Rogawskiego) otrzymali pierwszy rs. 30, drugi rs. 15.

W dziale bydła pp. Wiktor Suski uzyskał medal srebrny, Lucjan Karwat dwa medale srebrne, Daniel Janasz dyplom uznania, oraz stajenni: Ignacy Nowaczek (p. Unruga) rs. 30, Balbina Skrulis (p. Michalskiego) rs. 20, Teresa Stopczyk (p. Ciechanowskiego) rs. 20, Nowak (hr. Zamojskiego) rs. 20, Kowalski (hr. Jezierskiego) rs. 20.

W dziale owiec: owczarz Bliźniak (p. Unruga) otrzymał rs. 30.

W dziale trzody chlewnej: pp. Walenty Makólski otrzymał potwierdzenie medalu złotego, Izabella Ryxowa potwierdzenie medalu srebrnego, hr. Katarzyna Platerowa medal bronzowy, Antoni Daszewski takąż nagrodę, oraz dozorcy chlewni: Joanna Sokołowska (p. Ryxowej) rs. 30, Jan Lis (hr. Jezierskiego) rs. 30.

W dziale drobiu p. Izabela Ryxowa oprócz otrzymanych nagród uzyskała medal bronzowy, dozorczyni zaś ptactwem p. Ryxowej, Katarzyna Węgrzyn rs. 30.

W dziale przedmiotów mających związek z pracą i chowem koni fabrykę szydłowiecką nagrodzono medalem srebrnym oraz takąż nagrodą p. J. Gostyńskiego, zjednoczeni ślusarze oraz fabryka wózków dziecinnych p. Emila Herzmana, otrzymali listy pochwalne, nagrody wreszcie pomniejsze p. L. Moldenhauer rs. 30 i Józef Grajnert (redaktor *Zorzy*) rs. 150.

W konkursie kucia koni otrzymali nagrody kowale: pp. Józef Lipka, Łubikow, Bolesław Ceren, Ludwik Iwanowski, Florjan Kuligowski, Hieronim Górski, Antoni Fijałkowski, Adolf Sperling, Leopold Nowak i Włodarski.

W dziale nabiałowym posłano medal srebrny firmie Lefeldta za centryfugę do odtłuszczania mleka, własnego systemu i monterowi znajdującemu się przy centryfudze rs. 25.

Za próby odgoryczania łubinu dr Graff otrzymał dyplom uznania, rs. 150 oraz takąż nagrodę (dyplom) p. Władysław Schürr.

Oprócz tych nagród posłano złoty medal p. Bobrowskiemu, właścicielowi znanej stadniny w Snopkowie za znakomitą hodowlę koni.

Po rozdaniu nagród orkiestra uderzyła w takt mazura a liczne grono wystawców żegnało się słowy „do widzenia, do roku przyszłego".

Plac ujazdowski pozostał do wieczora pusty.

Około godziny 7-ej zamknięto bramy wystawy.

---

= Dziwactwa mody.

Powiadają, iż moda musi być kapryśną, chociażby z tej racji, iż jest rodzaju żeńskiego.

Do nowych jej kaprysów należą staniki alpagowe, więc letnie, których przód w dwa rzędy od góry do dołu stanowią wyobrażenia marek pocztowych...

Kilka takich oryginalnych sukien już się zdążyło w naszem miasteczku pokazać.

Ktoś złośliwy, ujrzawszy jedną z dam w podobnym staniku, odezwał się dość głośno:

— No, ta dojdzie pod właściwym adresem, bo jest *franco*.

---

= Wielmożny inkubator.

W dniu wczorajszym na Nowym Świecie zaczepiła nas włościanka poszukująca „wielmożnego pana inkubatora od kurcząt"...

Domyślając się poszukiwanej osobistości wskazaliśmy adres wraz z objaśnieniem nieświadomej, iż przyrząd jako posiadający ograniczoną działalność nie zasługuje na miano wielmożnego...

---

= O światło.

Na jednej z ulic w okolicy placu św. Aleksandra mieszka pewien artysta-malarz, który będąc zadowolony z dosyć widnej w oficynie pracowni, przedłużył kontrakt najmu na lat dwa t. j. do 1-go lipca r. 1886-go.

Tymczasem właścicielowi posesji podobało się z drugiej strony obszernego podwórza stawiać dwupiętrową oficynę, która widną pracownię malarza zamieniła na bardzo ciemny pokój.

Lokator wobec tego żądał rozwiązania kontraktu, na co właściciel nie chciał przystać.

Ztąd w dniu wczorajszym sprawa u sędziego pokoju, który uwzględnił pobudki malarza i kontrakt najmu rozwiązał, a nadto zasądził powodowi 20 rs. kosztów.

---

= Po stracie narzeczonej.

W tych dniach zmarła panna X., z którą w dniu 23-im czerwca, w dzień jej imienin, miał stanąć na ślubnym kobiercu p. ***, młody fabrykant.

Rozpacz młodzieńca po stracie narzeczonej niema granic i onegdaj wieczorem ***, pod wpływem żalu, postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu zażył sporą dozę kwasu solnego.

Trzeba trafu, iż w minutę może po zażyciu trucizny, do *** przyszedł brat zmarłej narzeczonej, młody lekarz.

Spostrzegłszy co się dzieje zarządził energiczne środki ratunku i jest zupełna nadzieja uratowania zrozpaczonego młodzieńca.

Natomiast budzi się obawa, aby *** niedostał pomięszania zmysłów.

---

= Sztuczka.

W dniu wczorajszym do jednej z restauracyj na Krakowskiem Przedmieściu przyszedł jakiś jegomość porządnie ubrany i ze znajomością rzeczy ułożywszy *menu* obiadowe spożył wszystko z dobrym apetytem, zakropiwszy potrawy butelką trzyrublowego wina.

W chwili, kiedy gościowi podano kawę, służba i kilka osób zauważyło dziwną w nim zmianę.

Począł się cały trząść i chwiać się na nogach.

— Dostałem ataku, prędzej świeżego powietrza bo umrę—zdołał ledwo wyszeptać jegomość.

Przerażony gospodarz polecił gościa wyprowadzić na podwórze i jednocześnie posłał po lekarza.

Kiedy jednak w dwie minuty może, restaurator powrócił na podwórze, gościa już nie było...

Ulotnił się tak szybko, iż nikt ucieczki nie spostrzegł.

Naturalnie, że rachunku wynoszącego 7 rs. 30 kop. nie zapłacił, zostawiając tylko lekki słomkowy kapelusz.

---

= Znaczne kradzieże.

Nocy wczorajszej niewiadomi złodzieje odbili drzwi sklepu galanteryjnego pod nrem 20 na Marszałkowskiej.

Tutaj swobodnie gospodarując zabrali towaru na 500 rs. wartości.

Z mieszkania J. na Długiej pod nrem 29 skradziono klejnoty, wartujące 1000 rs.

Podejrzana o kradzież kobieta A. F. znajduje się w rękach policji.

---

= Bijatyki.

W Alejach Jerozolimskich pod nrem 3 Filip R. w kłótni z Julianem G., zranił go niebezpiecznie cegłą w głowę.

Nieprzytomny G. odwieziony został do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Marszałkowskiej w podwórzu domu nr 58 Rozalja K., w bójce z Justyną K., odgryzła jej kawałek nosa, sama zaś uderzona przez przeciwniczkę prętem żelaznym, postradała jedno oko.

---

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu nr 14 na Mokotowskiej, zmarła nagle nieznajoma kobieta.

Z papierów przy denatce znalezionych przekonano się, iż była to Marjanna K., przybyła za paszportem z m. Szydłowca, gub. radomskiej.

---

= **Wypadki.** W dniu wczorajszym na Lesznie, wóz roboczy najechał na sędziwą staruszkę Marjannę Z., która poniosła ciężkie obrażenia i w stanie bezprzytomnym odwiezioną została do szpitala Dzieciątka Jezus.—Na Górczewskiej pod nrem 11 pies podejrzany o wściekliznę, ukąsił głęboko w rękę robotnika Antoniego Sz., któremu pomocy lekarskiej natychmiast udzielono.

---

— Na ręce dra *Fritsche'go* na kolonje letnie dla biednych słabowitych dzieci złożyli: Emilja Blochowa rs. 200, Aleksandra Blochówna rs. 100, E. S. rs. 1, Marjanek Kościeński rs. 1, w redakcji *Prawdy* rs. 16, Karol Szlenkier rs. 50, W. K. rs. 10, Al. Goldstand rs. 25, Władysław Kiślański rs. 10, Konstanty Górski rs. 10, Wernicka rs. 15, Andrzej Bzeziński rs. 10, dr Konrad Dobrski rs. 10, Wanda Korzon rs. 5, Ludwik Górski rs. 30, Róża hr. Zamoyska rs. 6, Marja Wołowska rs. 10, Lucjan Wrotnowski rs. 3, J. K. rs. 6, ks. Lasocki rs. 1, dr Chałubiński rs. 10, ks. Czet. rs. 2, Michał Kozarski rs. 10, hr. Konstanty Przeździecki rs. 100.

---

— *Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo*, którego zadaniem jest niesienie pomocy ubogim chorym tutejszego miasta w ich mieszkaniach, ma także pod opieką rekonwalescentów, którym w miarę możności stara się dopomagać do odzyskania sił utraconych przez chorobę. Wielu jest takich, którzy mają zalecony przez lekarzy wyjazd w lecie na świeże powietrze, jako jedyny środek do odzyskania zdrowia, ale stan ich ubóstwa wykonać tego nie pozwala. Łatwoby temu można zaradzić, gdyby osoby na wsi zamieszkałe, hojniej przez opatrzność uposażone, raczyły przyjąć do siebie na kilka tygodni, przynajmniej po jednym z tych biednych rekonwalescentów i dać im bezpłatne pomieszczenie i żywność. Tym sposobem uratowanoby niejednego ojca lub matkę dzieciom, syna lub córkę zgrzybiałym rodzicom, którzy po przebyciu ciężkiej choroby nie mogą sił odzyskać w zaduchu zimnej, wilgotnej sutereny, lub wśród spiekłego poddasza, gdzie zamiast świeżego, ożywiającego powietrza, dochodzą tylko kurzu tumany. Taka szlachetna ofiara i pomoc nie przedstawiająca nawet wielkich w dokonaniu trudności, byłaby nietylko dobrodziejstwem dla potrzebujących ratunku, ale ściągnęłaby na ofiarodawców obfite błogosławieństwo boże. Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo zwraca się zatem z prośbą do osób dobroczynnych na wsi zamieszkałych, aby raczyły tę tak skuteczną pomoc rekonwalescentom naszego miasta udzielić. Ktoby chciał zrobić tę ofiarę, proszony jest o przysłanie pocztą dokładnego swojego adresu, oraz stacji kolei żelaznej, lub wskazania drogi, do zarządu Towarzystwa pań św. Wincentego przy ulicy Ordynackiej nr 2874*b* (3).

## NEKROLOGJA.

† W sobotę, dnia 21 b. m., jako w wigilję rocznicy śmierci odprawione zostanie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, za duszę ś. p. Karoliny z Jerominów **Bekker**, wdowy po emerycie, na które pozostała w smutku rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. —2006—

† W dniu 21 b. m., o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, jako w wigilję imienin ś. p. Pauliny z Niedzieskich **Markowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które pozostali syn i synowa zapraszają krewnych i znajomych zmarłej. —2004—

† Jutro, w sobotę, dnia 21 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, odprawione zostanie w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, za duszę zmarłego w Petersburgu ś. p. Rufina-Roberta **Blumenfelda**, rz. rad. st., urzędnika ministerjum dóbr państwa, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2002—

† Dnia 21-go b. m., w sobotę, jako w oktawę rocznicy śmierci ś. p. Stanisława **Rudnickiego**, urzędnika administracji w *Kurjerze warszawskim*, odbędzie się o godzinie **9-ej** zrana, wotywa, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego.

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Lwów*** 19-go czerwca.

San wzbiera gwałtownie pod Przemyślem. Stan wody 3.50 metrów po nad zero. Ropczycom i przyległym gminom zagraża wylew. Komunikacja przerwana.

***Lwów*** 19-go czerwca.

Według ostatnich wiadomości w Ropczycach kilkanaście domów zostało zalanych. Jasło, Sanok i Pilzno silnie zagrożone. W tem ostatniem mieście pozamykano domy. Szalona ulewa trwa bez przerwy.

***Berlin*** 19-go czerwca.

Rada związkowa przyjęła projekt o podatku giełdowym według wniosków wydziału. Projekt przyjdzie przeto pod obrady parlamentu.

***Berlin*** 19-go czerwca.

Konferencja senjorów parlamentu uchwaliła ukończyć prace tegorocznej sesji w dniu 27-ym b. m. i projektu rządowego o podatku giełdowym nie wziąć pod obrady.

***Berlin*** 19-go czerwca.

Bismark miał dzisiaj długą naradę z posłem rosyjskim ks. Orłowem.

***Paryż*** 19-go czerwca.

Z królestwem Kambodja zawartym został traktat, który główne gałęzie administracji krajowej oddaje w ręce francuzów, znosi niewolnictwo i na utrzymanie dla króla i jego rodziny wyznacza odpowiednią rentę.

***Londyn*** 19-go czerwca.

Bank angielski obniżył dyskonto do 2%.

***Konstantynopol*** 19-go czerwca.

Turcja zwróciła się do wielkich mocarstw z notą, w której uznając konieczność zniesienia okupacji angielskiej w Egipcie, proponuje zajęcie tego kraju albo wyłącznie przez wojska tureckie, albo przez korpus mieszany z wojsk tureckich, angielskich, francuskich, włoskich i hiszpańskich.

***Kronsztadt*** 19-go czerwca.

Dzisiaj Najjaśniejsi Państwo z Wielkimi Książętami, królem i królową grecką i innymi dostojnymi gośćmi przybyli tutaj z Peterhofu i obejrzeli powracającą z dalekiej podróży fregatę „Książę Edymburski" i jacht angielski „Osborne". Następnie po odbyciu paru manewrów z okrętami i ćwiczeń artylerji, Najjaśniejsi Państwo, wraz całym orszakiem dostojnych gości, powrócili o godzinie 7-ej wiecz. do Peterhofu.

***Odessa*** **19-go czerwca.**

Wskutek otrzymanych wiadomości o ukazaniu się zarazy w Bagdadzie, miejscowy zarząd kwarantanny zwraca szczególną uwagę na statki, przychodzące z portów egipskich.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 19-go czerwca godz. 7 m. —.

Usposodienie przy rozpoczęciu czynności dzisiejszego zebrania giełdowego było słabe. Rynek kolejowy szczególniej osłabienie to odczuł. Tak austrjackie, jak i niemieckie wartości kolejowe straciły na kursie. Następnie na wiadomość o obniżce dyskonta w Londynie i na skutek korzystniejszych kursów wartości egipskich—usposobienie w ogóle polepszyło się i kursa podniosły się nieco. Wartości spekulacyjne nieco lepiej ku końcowi. Akcje kredytowe zyskały jedną markę. Na rynku rent obcych z powodu ogólnego braku gotówki, panowało usposobienie słabe. Ruble bez zmiany. Żyto w obu terminach droższe, na skutek wieści o szkodach przez przymrozki na Węgrzech w zasiewach zrządzonych.

***Berlin*** 19 go czerwca, godzina 5 m. 0 [illegible] [illegible] *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm. | 205.80 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . | 205.20 |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 204.60 |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 202.10 |
| Bilety banku ros. na dostawę . . . . | 205.25 |
| Wschodnia pożyczka [illegible]-ej emisji . . . | 58.60 |
| Akcje kredytowe. . . . . . . . . . . | 518.— |
| Listy zastawne serja I-sza. . . . . . | 61.70 |
| Weksle na Londyn krót. . . . . . . . | 20.44⁵ |
| „ „ długot.. . . . . . . | 20.35 |
| Żyto z dostawą na jesień. . . . . . | 147.— |
| Żyto na wiosnę . . . . . . . . . . | 147 50 |

***Petersburg*** 19 go czerwca, god. 6 m. 20 w. *(notowanie urzędowe).*

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . | $24^{3}/_{16}$. |
| Pożyczka premjowa I-ej em. . | 221 |
| „ „ II-ej em. . | $209^{3}/_{4}$. |
| Półimperjały . . . . . . . . | 8.17. |

Nie pomyliły się szacowania pod których wpływem operowała giełda warszawska wczorajsza. W istocie zresztą nie bardzo rozległe było do przypuszczeń pole. Brak gotówki tak samo w Berlinie jak u nas i brak zaufania wstrzymują spekulację od działalności w jakimkolwiek kierunku odbierając możność silniejszych wachań kursowych. Z notowań urzędowych, jakie powyższy telegram przedstawia, widzimy, iż w istocie kursa nadzwyczaj mało się zmieniły. Różnice wynoszą 10—30 fenigów, z tego jednak, iż dążą one w kierunku dla rubli korzystnym wnosić można, że usposobienie nie było złem i że jeżeli ruch dzisiaj rozwinąć się będzie w stanie, rozwinie się na korzyść rubli. Prawdopodobnie więc kursa przynajmniej niezmienione pozostaną. Kursa dnia poprzedniego były: 205.50, 205.25, 517, 145.50, 146.50. *J. Wł.*

***Gdańsk*** 18-go czerwca 1884-go roku.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa . . . | 8.55 |
| „ „ regulacyjna bieżąca | 7.80 |
| „ „ na dostawę wiosenną | 7.65 |
| **Żyto** cena najwyższa za polskie . | 6.23 |
| „ „ regulacyjna . . . . . | 6.20 |
| „ „ na dostawę wiosenną . | 6.23 |
| **Jęczmień** browarny . . . . . . | 4.60 |
| „ na paszę . . . . . . . | 4.84 |

## CENY ZBOŻA.

dnia 19-go czerwca roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 135—143, średnia 125—132, ordynaryjna 110—120.

**Żyto** wyborowe 108—111, średnie 104—107, ordynaryjne 100—103.

**Jęczmień** wyborowy 106—110, średni 100—105, ordynaryjny — — —.

**Owies** wyborowy 103—106, średni 98—101, ordynaryjny 94—96,

**Gryka** 95—105 **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 155—160, średnia 145—152, ordynaryjna 138—143.

*B. Werner & Comp.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 19-go czerwca 1884 roku.

Osią pszenicy prawie wcale dziś na targ nie dowieziono.

**Próbek pozostałych z dni ostatnich ofiarowano do** sprzedaży znaczne ilości bo około 1,000 korcy.

Dwie sprzeczne okoliczności powodowały targiem i uczyniły usposobienie niewyraźnem.

Wiatr zachęcał młynarzy do zakupów, deszcz zaś przeszkadzał oglądaniu towaru, który się też źle z tego powodu prezentował.

W tych okolicznościach zrobiono stanowczo interesów niewiele.

Probowano, traktowano, targowano, już nawet dobijano targu i cofano się potem, nie chcąc płacić cen wyższych, przy których się posiadacze upierali.

Gatunki średnie 7.50, 7.80, 8.10 do 8.25 nawet płacono przy ogólnej sprzedaży niewielkiej.

Żyta było też dosyć także z próbek.

Ogółem wystawiono na sprzedaż około 400 korcy.

Nie sprzedano wiele. Sprzedawcy bowiem stawiali warunki na które kupujący nie chcieli się zgodzić—godząc się już nawet na cenę.

Szło tu mianowicie o przyjęcie wagi, której nabywcy nie byli pewni.

Owsa siana i słomy przy takiej pogodzie jak dziś nie dowieziono wcale. *J. Wł.*

## WYKAZ DEPESZ

**otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 18-ym czerwca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:**

Hrabia Moll, hotel Saski,—Szankowski, Warszawsko-wiedeński hotel,—Dom handlowy Barickiego,—Szczesnewski, Chmielna 35 mieszk. 8,—Pani Hofer, Jerozolimska 28,—H. M. Salberg, ekspedytor,—Jakubowska Witkowski, Żelazna Brama 3,— Porucznik Welecki, szpital ujazdowski.

## TABELA WYGRANYCH

### w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy (42-ej) Loterji klasycznej

**dnia 19-go czerwca 1884 roku.**

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

**Rs. 40000** Nr 547 — **Rs. 5000** Nr 8187 — **Rs. 8000** Nr 10677 — Po **Rs. 1000** NN-ra 1356 3706 5257 21380 22816 23108 — Po **Rs. 400** NN-ra 355 765 3424 5911 16564 21691 — Po **Rs. 200** NN-ra 8139 15125 16373 16456 16463 16571 16892 18909 22002 22584 — Po **Rs. 100** NN-ra 32 815 987 3634 3949 4587 6062 6517 6893 8452 8551 8934 11980 12286 13037 13197 16 39 17364 17660 17763 20673.

**Następujące numera wygrały po rs. 80:**

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 56 | 2210 | 4257 | 6339 | 8396 | 11225 | 13181 | 15367 | 17081 | 19165 | 21618 |
| 157 | 25 | 58 | 55 | 8407 | 38 | 13203 | 75 | 17106 | 83 | 23 |
| 62 | 34 | 61 | 65 | 18 | 40 | 31 | 15439 | 12 | 19207 | 21719 |
| 95 | 41 | 86 | 86 | 69 | 11312 | 33 | 41 | 33 | 30 | 25 |
| 98 | 55 | 4314 | 6453 | 77 | 91 | 42 | 65 | 172 1 | 98 | 60 |
| 265 | 67 | 93 | 83 | 93 | 96 | 63 | 15591 | 17387 | 19376 | 21835 |
| 314 | 88 | 4418 | 6507 | 8555 | 11462 | 72 | 38 | 17467 | 90 | 63 |
| 38 | 2336 | 4506 | 87 | 8706 | 68 | 13369 | 82 | 85 | 19430 | 21918 |
| 66 | 48 | 49 | 6609 | 74 | 75 | 23 | 84 | 17543 | 89 | 51 |
| 68 | 2400 | 61 | 22 | 8871 | 11504 | 27 | 15628 | 59 | 19521 | 60 |
| 427 | 87 | 4631 | 66 | 8966 | 16 | 63 | 62 | 81 | 19698 | 65 |
| 76 | 2517 | 41 | 69 | 80 | 42 | 13408 | 15759 | 85 | 19712 | 22007 |
| 500 | 21 | 4706 | 6742 | 9003 | 96 | 9 | 15805 | 17659 | 18 | 14 |
| 50 | 2606 | 50 | 69 | 36 | 11613 | 11 | 20 | 88 | 19 | 77 |
| 614 | 48 | 63 | 6852 | 9116 | 16 | 17 | 27 | 91 | 64 | 86 |
| 21 | 60 | 70 | 95 | 29 | 48 | 35 | 70 | 93 | 19805 | 22177 |
| 48 | 82 | 4877 | 6912 | 65 | 77 | 54 | 82 | 99 | 26 | 78 |
| 65 | 2702 | 4967 | 68 | 9232 | 88 | 80 | 15942 | 17748 | 42 | 84 |
| 709 | 66 | 5000 | 73 | 58 | 11769 | 13532 | 70 | 83 | 43 | 22250 |
| 21 | 79 | 5101 | 82 | 89 | 91 | 50 | 90 | 17955 | 20070 | 83 |
| 54 | 2814 | 47 | 7071 | 9578 | 11826 | 79 | 16033 | 58 | 20154 | 22329 |
| 64 | 16 | 71 | 7103 | 9670 | 93 | 13661 | 34 | 18008 | 62 | 30 |
| 70 | 20 | 5219 | 5 | 80 | 11905 | 13761 | 58 | 31 | 80 | 22402 |
| 820 | 33 | 52 | 7205 | 9765 | 95 | 87 | 16105 | 37 | 20200 | 33 |
| 30 | 37 | 98 | 84 | 75 | 12028 | 13800 | 10 | 38 | 29 | 22503 |
| 60 | 50 | 5363 | 7328 | 80 | 30 | 46 | 17 | 46 | 20309 | 16 |
| 75 | 2952 | 77 | 72 | 81 | 68 | 53 | 62 | 68 | 24 | 37 |
| 78 | 82 | 80 | 78 | 9802 | 73 | 13910 | 93 | 90 | 29 | 39 |
| 938 | 91 | 91 | 7400 | 75 | 12227 | 92 | 96 | 18248 | 53 | 51 |
| 53 | 3048 | 5404 | 22 | 9905 | 31 | 14020 | 16201 | 56 | 61 | 97 |
| 60 | 73 | 18 | 40 | 67 | 58 | 36 | 5 | 18316 | 67 | 22613 |
| 1014 | 75 | 22 | 7574 | 89 | 84 | 64 | 50 | 17 | 20445 | 14 |
| 23 | 83 | 54 | 7609 | 97 | 12316 | 75 | 80 | 30 | 54 | 76 |
| 35 | 86 | 67 | 20 | 10091 | 23 | 14225 | 90 | 34 | 20523 | 83 |
| 1130 | 3306 | 5535 | 83 | 10145 | 93 | 38 | 98 | 18400 | 29 | 91 |
| 66 | 8 | 68 | 7704 | 55 | 12413 | 68 | 16304 | 54 | 20604 | 22724 |
| 95 | 58 | 5602 | 86 | 10297 | 44 | 98 | 26 | 89 | 28 | 58 |
| 1256 | 84 | 10 | 7843 | 10368 | 12570 | 14301 | 40 | 18518 | 20727 | 71 |
| 95 | 3401 | 36 | 48 | 97 | 86 | 38 | 52 | 25 | 40 | 22843 |
| 1317 | 78 | 5703 | 53 | 10476 | 12603 | 40 | 90 | 27 | 20801 | 78 |
| 89 | 91 | 27 | 58 | 99 | 83 | 14420 | 16409 | 52 | 9 | 22900 |
| 1407 | 96 | 35 | 81 | 10507 | 98 | 14610 | 22 | 53 | 14 | 3 |
| 81 | 3503 | 74 | 7900 | 57 | 12799 | 18 | 29 | 64 | 20 | 34 |
| 99 | 97 | 5806 | 5 | 96 | 12816 | 14613 | 35 | 68 | 69 | 23049 |
| 1527 | 3633 | 13 | 18 | 10609 | 35 | 48 | 38 | 74 | 99 | 99 |
| 69 | 66 | 55 | 29 | 99 | 47 | 14712 | 97 | 91 | 21036 | 23113 |
| 1674 | 3806 | 69 | 36 | 10711 | 12903 | 14835 | 99 | 18671 | 73 | 16 |
| 1708 | 25 | 99 | 47 | 54 | 32 | 42 | 16514 | 18711 | 85 | 47 |
| 47 | 67 | 5928 | 8005 | 87 | 51 | 14914 | 15 | 50 | 21116 | 59 |
| 71 | 81 | 84 | 21 | 10813 | 89 | 61 | 73 | 94 | 75 | 62 |
| 1809 | 97 | 6003 | 8103 | 52 | 13027 | 15012 | 87 | 18805 | 21210 | 23203 |
| 30 | 3908 | 55 | 18 | 11055 | 30 | 45 | 16747 | 46 | 23 | 7 |
| 1967 | 4078 | 6103 | 57 | 87 | 35 | 92 | 59 | 56 | 70 | 36 |
| 2081 | 97 | 19 | 8254 | 11105 | 45 | 15141 | 67 | 79 | 21317 | 69 |
| 2100 | 4129 | 22 | 62 | 38 | 13110 | 43 | 16808 | 18992 | 44 | 74 |
| 6 | 41 | 96 | 68 | 86 | 31 | 15202 | 9 | 19056 | 70 | 23311 |
| 8 | 4221 | 6272 | 85 | 83 | 41 | 9 | 45 | 99 | 21410 | 44 |
| 14 | 42 | 81 | 8345 | 11205 | 46 | 44 | 72 | 19105 | 28 | 23424 |
| 42 | 49 | 6336 | 87 | 6 | 51 | 15332 | 16992 | 6 | 60 | 34 |
| | | | | | | | 17080 | 35 | 21611 | 92 |



KORESPONDENCJE PRYWATNE.

„Serdeczny ukłon przyjaciołce“
(1999) ***Alse—Ciechocinek.***

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny i minuty | | | |
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 50 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 55 po poł. |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 | 15 wiecz. | 6 | 15 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 50 wiecz. | 10 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 4 | 40 po poł. | 8 | 25 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-miejscowy do Mrozów 3 kl. | 5 | 30 po poł. | 9 | 18 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 6 | 48 wiecz. | 3 | 33 rano |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 9 | 8 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 | 40 po poł. | 2 | — po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 8 | — wiecz. | 8 | 12 rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . . | 7 | 45 rano | 10 | 54 wiecz. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 6 | 50 wiecz. | 10 | 43 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 | 20 rano | 8 | 17 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska . . . . . . . . | 4 | — po poł. | 9 | 18 rano |

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 7-ej zrana

W [illegible] *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Іюня 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner